

## ELŻBIETA KOWALCZYK

ur. 1947; Kamienna Góra



Miejsce i czas wydarzeń	Klementowice, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", Stowarzyszenie Pszczelarzy Polskich „Polanka”, powstanie "Polanki", działanie "Polanki"

### Stowarzyszenie Pszczelarzy Polskich „Polanka”

Skupiłam się nie tylko na [pszczołach], ale w ogóle na problemach, z jakimi boryka się środowisko pszczelarskie. Z grupą takich samych fanatyków i ludzi, którzy wierzą w to, co robią, stworzyliśmy nową organizację pszczelarską Stowarzyszenie Pszczelarzy Polskich „Polanka”. Powstało z dziesięć-jedenaście lat temu. Hasło, które nam przyświeca, uważam za bardzo fajne, [ponieważ] brzmi prosto: „Jak się coś nie podoba, to zrób to sam”. Początkowo u wielu budziło to rozbawienie, ponieważ natenczas było siedemnastu członków założycieli (taki był wymóg, żeby założyć stowarzyszenie). Ale w tej chwili jest to trzecia co do znaczenia organizacja o charakterze ogólnopolskim. Bardzo prężna, bardzo dynamiczna, bardzo aktywna. „Polanka” ma się dobrze. Miejmy nadzieję, że jest dobrze zorganizowaną firmą, że jej przyświecają szczytne ideały i że będzie trwała.

Większość inicjatyw, [które] działały się w kraju przez ostatnie kilkanaście lat, w dużej mierze wynika z zaangażowania polankowiczów. Bardzo dużo moich koleżanek i kolegów publikuje, pisuje artykuły do „Pszczelarstwa”. Zawsze moją ambicją było [to], żeby [„Polanka” stanowiła] elitę polskiego pszczelarstwa. Teraz to się troszeczkę rozwinęło po innej linii, [ponieważ] stała się organizacją bardziej liczną: [jest w niej] ponad siedmiuset członków. Mimo wszystko myślę, że nadal pełnimy swoją rolę. Dobrze, że takie organizacje powstają. Nie chodzi tu o rozdrobnienie środowiska, bo wóz trzeba ciągnąć w jedną stronę.

„Polanka” przebiła się, bo nie ma żadnych kół i postawiliśmy na internet, na nowoczesność. To jest dużo. Dwanaście lat temu jeszcze było strasznie. Stary dziadek siadał z wnukiem, trzymał [go] za skórę i [kazał sobie] przeczytać, co [piszą] na „Polance”. Bo to było dziś pytanie, dziś odpowiedź. Było fajnie. I to tak ruszyło. Teraz powstało mnóstwo stron i forów pszczelarskich.

Nie jestem już prezesem [„Polanki”]. Byłam [nim] przez dwie kadencje. To jest ściśle i

rygorystycznie ujęte w statucie, że dwie kadencje i koniec. Uważam, że to jest zdrowa zasada. Brakuje tego w innych organizacjach, [gdzie] stanowiska stają się dożywotnie, prawie że dziedziczne. To rodzi różne złe następstwa. Nie mówię tutaj o korupcji czy o układach, [ale] robi się kolesiostwo. To nie jest dobre. Każdy działacz powinien sobie wychować następcę, zachęcić ludzi [do działania] i swoją charyzmą wzbudzić chęć do naśladowania. Powinna być zmiana w kadrach. Uważam, że na przykład nieograniczona kadencja pana prezydenta [Tadeusza] Sabata jest niewłaściwa. [Ale] nie mogę się wypowiadać o organizacji, którą opuściłam. Proponowaliśmy Polskiemu Związkowi i innym organizacjom [stworzenie] czegoś w rodzaju federacji. Nie w formie nowej organizacji, nowych stołków i nowych prezesów, tylko luźnej federacji organizacji, które by wysyłały swoich przedstawicieli. Stanowiska w najważniejszych dla pszczelarstwa kwestiach uzgadniałibyśmy do skutku, tak jak papieskie konklawe. Potem [byśmy] lansowali jeden front wobec decydentów, którzy doskonale się mają z naszymi różnicami w interesach i w postrzeganiu pszczelarskiej rzeczywistości. Było duże zainteresowanie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-07-13, Klementowice
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Redakcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"